



# Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

jesień 2010 r.

Numer 31

Czas bukowiska  
s. 4

Blog łasicy  
s. 6

O niezdobytej  
Twierdzy s. 9

NOWY KONKURS!  
s. 2

Zagadki i rebusy

[nasza.biebrza@biebrza.org.pl](mailto:nasza.biebrza@biebrza.org.pl)  
[www.biebrza.org.pl/nasza](http://www.biebrza.org.pl/nasza)



GTK

## Jesienne przeloty

Jesienne wędrowki ptaków nad Biebrzą nie są tak widowiskowe jak wiosenne. Przeloty są bardziej rozłożone w czasie. Wiosną ptaki jak najszybciej chcą dotrzeć do miejsc lęgowych, natomiast jesienią stopniowo opuszczają nasze tereny. Już w czerwcu grupują się w większe stada szpaki i czajki, w lipcu zaczęły wędrowkę na zimowiska ptaki siewkowe, m.in. rycyki, krwawodzioby, bataliony. W sierpniu odleciały jerzyki, dziwonie, wilgi i bociany. Jaskółki pożegnaliśmy z początkiem września. Teraz mamy jeszcze szansę zobaczyć żurawie, które zgrupowane w duże stada szykują się do odlotu.

W środku  
niespodzianka  
**PLAKAT!**

# Co słyszeć nad Biebrzą?

## Dobry rok dla rybitw

Rybitwa białoskrzydła to wyjątkowy i bardzo rzadki ptak. W Polsce lęgnię się tylko na niektórych obszarach, najważniejszymi z nich są dolina Biebrzy i Narwi. Do gniazdowania wymaga dużych obszarów zalanych wodą łąk i turzycowisk. W tym roku wyjątkowo długo utrzymywał się wysoki poziom wody na biebrzańskich łąkach. Dlatego też, ptaki te licznie przystąpiły do lęgów. Rybitwy białoskrzydłe zakładają gniazda na kępach turzyc, tuż nad lustrem wody, są one dobrze ukryte w gęstej roślinności. Kolonie lęgowe rybitw były obserwowane w basenie dolnym Biebrzy i w różnych miejscach w basenie środkowym np. w okolicy Goniądza, Dolistowa i Karpowicz. Jesteśmy ciekawi, czy widzieliście je podczas spacerów nad rzeką lub letnich kąpiei w Biebrzy?



AH

PS

## KONKURS NA JESIENNY NEWS CZYLI NOTATKĘ PRZYRODNICZĄ



przygotowania  
do zimy

pajęczyny

kolorowe  
krzewy

babie lato

mgły

złota  
jesień

grzyby

Wyobraź sobie, że jesteś korespondentem pisma przyrodniczego. Napisz notatkę o tym, co Cię zainteresowało w przyrodzie. Możesz ją zilustrować rysunkiem czy zdjęciem. Niekoniecznie musisz wybierać się gdzieś daleko, dobra na obserwacje może być droga do szkoły czy własne podwórko.

Nagrodami za najciekawsze obserwacje będą KOSZULKI „Naszej Biebrzy”!

Uwaga! Zachęć do konkursu jak najwięcej swoich przyjaciół. W najaktywniejszych szkołach zorganizujemy gry i zabawy z „Naszą Biebrzą”. Przyjedziemy do Was z upominkami!

Swoje newsy nadsyłajcie **do końca października** pocztą lub na e-mail: [nasza.biebrza@biebrza.org.pl](mailto:nasza.biebrza@biebrza.org.pl)

## OGRÓDEK CIUT DZIKI

W obchodzonego obecnie Roku Bioróżnorodności popatrzymy na swój ogródek. Czy jest on ekologiczny, to znaczy taki, w którym człowiek jest zarówno gospodarzem i gościem? Jeśli chcemy, by żyło w nim jak najwięcej różnych roślin i zwierząt, pamiętajmy: pierwszeństwo mają nasze rodzime gatunki roślin. Robiąc jesienne porządki pozostawmy

gdzie możliwe choć trochę niezgrabionych liści, gdzie będą miały schronienie owady i drobne zwierzęta. Pod starą kłodą drewna lub stertą kamieni mogą mieszkać u nas pożyteczne płazy. I zostawmy na obrzeżu ogrodu „dziki kąt” – miejsce gdzie przyroda rządzi się sama. Taki nasz mały rezerwat.



2010 Międzynarodowy Rok Różnorodności Biologicznej



PT

# Trudne Pytania



PT

## Czy można pomóc ginącej wodniczce?

**Bagna Biebrzańskie są ostoją, można powiedzieć domem wodniczki. Czy to znaczy, że nic jej tu nie zagraża? Co prawda w parku narodowym nikt nie kopie torfu, ani nie osusza bagien, lecz mimo to powierzchnia siedlisk lęgowych wodniczki zmniejsza się. Jak temu zaradzić?**

Przyczyną zanikania miejsc lęgowych wodniczki jest zarastanie otwartych bagien przez trzcinę, wierzbę i brzozy. Pytanie – co to szkodzi, że roślinie na tych dzikich łąkach coraz więcej i więcej krzewów i drzew? Otóż w ten sposób znikają środowiska życia wielu cennych gatunków zwierząt i roślin. Zarastają żerowiska i miejsca, gdzie budują gniazda nie tylko wodniczki, ale też takie rzadkości jak: dubelt, kulik wielki, sowa błotna, błotniak łąkowy. W efekcie te ptaki zanikają.

Proces zarastania bagiennych łąk nazywa się wtórną sukcesją roślinności.

Co zrobić z tym problemem? Zarastanie można powstrzymać, a nawet cof-



PM

Przez kilkaset lat rolnicy kosili duże powierzchnie bagiennych łąk kosami. Teraz nikt już nie chce kosić ręcznie, a na mokradła zwykłym ciągnikiem rolniczym się nie wjedzie. Opuszczone przez rolników bagna zarastają.



### WARTO WIEDZIEĆ

Przyrodnikom w BPN marzy się, by odkrzaczyć wszystkie łąki dawniej koszone przez rolników. Jest ich bardzo dużo – aż 10 tys. ha. To tyle, ile wynosi powierzchnia miasta Białostok, albo 14 tysięcy profesjonalnych boisk do piłki nożnej. Zyskałoby na tym wiele rzadkich ptaków, w tym ginąca wodniczka.



GTK

nąć poprzez wycinanie drzew i krzewów, a potem w miarę regularne koszenie bagiennych łąk.

Takie działania jak odkrzaczanie bagiennych łąk noszą nazwę czynnej ochrony przyrody. To przeciwieństwo ochrony biernej (inaczej – ścisłej), gdy nie robimy nic, tak jak na Czerwonym Bagnie.

Ochrona czynna w dolinie Biebrzy napotyka dużo trudności – pierwszą z nich jest to, że wiele gruntów należy do prywatnych właścicieli, których jest w BPN w sumie ponad 17 000! Ponieważ niemożliwym jest uzyskanie zgody na prowadzenie działań od takiej masy osób, działać możemy jedynie na gruntach państwowych. Innym problemem jest jak to zrobić – konieczne stało się opracowanie specjalnego sprzętu, który będzie mógł poruszać się po bagnie nie niszcząc go (nie robiąc kolein), a który będzie w stanie wyciąć lub skosić roślinność i następnie ją wywieźć. Taki specjalistyczny sprzęt jest jednak bardzo drogi. Mimo tych utrudnień Biebrzański Park Narodowy nie ustaje w próbach powstrzymywania sukcesji w najbardziej cennych przyrodniczo miejscach. Dzięki pomocy różnych funduszy BPN podejmował małe projekty związane z odkrzaczaniem i ko-

szeniem bagiennych łąk. Niestety, zwykle dotyczyły one stosunkowo małych powierzchni i trwały za krótko, by przynieść efekty, które by nas zadowalały. Sytuację zmieniło wejście Polski do Unii Europejskiej. Najpierw BPN jako partner Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków przystąpił do projektu ochrony wodniczki finansowanego z europejskiego funduszu LIFE-Nature. Jest to, jak dotąd, największy projekt ochronny prowadzony w Parku – trwający 6 lat, z odkrzaczaniem i koszeniem ok. 2000 ha bagien i wykupem ok. 600 ha gruntów prywatnych.

Pojawiła się jednak realna szansa, że uda się pomóc ptakom. Jak i kto będzie aktywnie chronił przyrodę dla ocalenia rzadkiej wodniczki – o tym w następnym numerze.

**Piotr Marczakiewicz, ornitolog, BPN**



GTK

# Poradnik obserwatora przyrody

## Czas bukowiska

GTK

**W pierwszych dniach września nocami zaczynają się nieść nad bagienną krainą płaczliwe jęki, zawodzenia i stękania. Trudno uwierzyć, że są to głosy godowe. W ten sposób łosie obwieszczają światu, że rozpoczęły swoje gody, zwane bukowiskiem. Przez całe lato przygotowywały się do tego wydarzenia.**

### Prezentuj broń!

Byki łosi mają teraz najbardziej imponujące poroża. Rosły im one od wczesnej wiosny. Najpierw miały postać wyrastających z głowy guziczków. Patrząc na byka z takimi zaczątkami poroża, można mieć wrażenie, że posiada on... dodatkową parę oczu! Ale to oczywiście złudzenie. Z upływem czasu poroże rozwija się, rośnie, a latem pokrywa je mechata skóra, zwana scypułem. Można powiedzieć, że jest ona rodzajem pokrowca, w którym byk trzyma swoją, na razie nie używaną broń. Porozę łosi wyglądają teraz trochę jak porośnięte mchem gałęzie. Ale nie będą tak wyglądały zbyt długo, bo skóra ta

z czasem zaczyna byki swędzieć, więc ścierają ją o drzewa czy kępy bagiennych roślin. Zdarza się czasem ujrzeć byka, któremu z poroża obwisają jeszcze resztki takiej skóry. Wygląda, jakby przede chwilą grzebał porożem w śmietniku i pozaczepiały mu się o nie podarte szmaty. Tak wyglądać może ten król bagien jednak tylko przez bardzo krótki czas. We wrześniu musi już zaprezentować swą broń w całej okazałości i krasie.

### Wonne dołki

Byki w czasie bukowiska mają własne ścieżki, na których nie tolerują rywali. Tymi ścieżkami wędrują kilometrami. Tęgie, doświadczone byki zajmują zwykle trudno dostępne, zarośnięte krzakami i trzciną bagienne ostępy. Z nich to od zmierzchu do świtu dobiega ich żalosne pojękiwania. Nie ma wyraźnej zależności między siłą samca a mocą i barwą jego głosu. Byki na swych trasach zostawiają też tzw. dołki rujo-we, w które oddają moc z wyczuwalnym z dala zapachu. Samice łosi, czyli kłepy, na tej podstawie jeszcze lepiej, niż po głosach orientują się, gdzie jest byk i jak bardzo jest dorodny. Kształt i rozmiary poroża też o tym świadczą.

Ale nocą nie są tak dobrze widoczne, ponadto łosie, jako ssaki, w dużej mierze kierują się węchem. Prawdopodobnie kłepy tarzają się nawet w dołkach z zapachem, który im odpowiada. To sygnał węchowy dla byka, że został wybrany.

Samiec spotyka się w ciągu bukowiska z kilkoma kłepami. Z każdą przebywa tylko kilka dni. Mocne byki mogą sobie pozwolić na większą liczbę partnerek, zastraszając inne, słabsze samce.

### Zgoda buduje

Na ogół już sam wygląd mocnego, doświadczonego byka wystarczy, by te słabsze – przeważnie po prostu młodsze – z nim nie zadziały. Do potyczek dochodzi więc jedynie wyjątkowo. Ale jeżeli już dojdzie, słabszy samiec, czując się zagrożony, nadstawia mocniejszemu miejsce szczególnie wrażliwe na razy, na znak poddania się.



GTK

Dla tamtego stanowi to nieodwołalny sygnał, zapisany przez ewolucję w mózgu zwierząt, że nie należy rozpoczynać ataku. Takie zachowania są znane nie tylko z życia łosi, ale wielu innych zwierząt niebezpiecznie uzbrojonych, na przykład drapieżnych – choćby wilków. Prawdziwe walki z użyciem poroża należą do rzadkości. Porozę są raczej pokazem jakości samca, niż bronią. Dlatego łosiowe bukowisko jest raczej bezkrwawym, nawet na swój sposób eleganckim spektaklem. Nadmiar energii każe bykom czasem atakować drzewka czy kępy roślin, jakby chciały ciągle dokonywać prób swego oręża. Toteż często widać, że z poroży zwisają im całe warkoczki trawy. O ile w ogóle mamy szansę je widzieć, bo są dość skryte i płochliwe.



GTK



GTK

Wraz z końcem bukowiska byki w najwyższej zgodzie zaczynają tworzyć luźne, koleżeńskie stadka. Przystają być dla siebie rywalami i wspólnie ruszają na zimę do lasu – najchętniej sosnowego. Tu znajdą teraz najwięcej potrzebnego im pożywienia w postaci świeżych gałęzi drzew iglastych, pozostałych po robionych głównie zimą wyrębach i trzebieżach. Przez cały czas bukowiska, zaprzątnięte godowym zapałem, nic nie jadły. Teraz czas odbudować nadwątlone siły.

Tomasz Kłosowski



GTK

Bukowisko trwa do połowy października.

### CZY WIESZ, ŻE:



**Poroże** – to wyrostki kostne czaszki, rosnące się na czas godów łosi, jeleni czy saren i zaraz potem odpadające, by w następnym roku ponownie wyrosnąć. Nazywanie poroża rogami jest błędem!

**Rogi** – to wytwory naskórka, złożone z podobnej substancji jak nasze paznokcie czy włosy. Noszą je krowy, owce i muflony. Nie są zrzucane, ale przypadkiem złamane, mogą odrosnąć.

**Scypuł** – silnie przerośnięta naczyńmi krwionośnymi, okryta krótkimi włoskami, bardzo wrażliwa na dotyk i uderzenia skóra, pokrywająca poroże. Po wyrośnięciu poroża obumiera i odpada, w czym zwierzę stara się pomóc, ocierając swój oręż o drzewa i trawy.

### WARTO WIEDZIEĆ



Łosie noszą poroża dwóch rodzajów: badyle i łopaty. Łopatacze spotyka się znacznie rzadziej.

**Badyle** – to poroża łosi mające okrągły przekrój, przypominające gałęzie.

**Łopaty** – to poroża o płaskiej budowie, ale zakończone wieloma odgałęzieniami. Bywają formy pośrednie między łopataczem a badylarzem, tzw. półłopatacz.



### ZAPAMIĘTAJ

Obszar Biebrzańskiego Parku Narodowego jest największą w Polsce ostoją łosi, żyje ich tu około 600-700.

# Blog łasicy

## Dla każdego coś ciekawego



CZY WIESZ, ŻE:

Dawniej ludzie hodowali łasice w domach, by ustrzec się nawału myszy.

Dzienny posiłek łasicy waży tyle, co jedna trzecia masy jej ciała. Latem łasica każdego dnia musi zjeść dwie myszy lub norniki, zimą jedną.

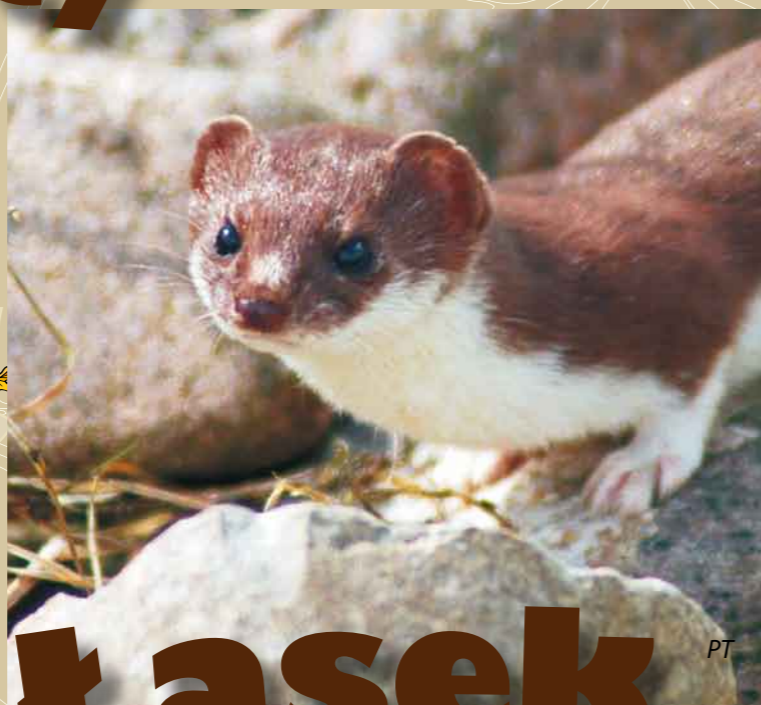
Łasice nie przesypiają zimy. W tym czasie łatwiej je spotkać w szopach i stodołach. Zwinnie polują, goniąc gryzonie pod śniegiem.



MK

Łasica zimą może być biała. Wówczas pomylić ją można z bardzo podobnym gronostajem, który ma jednak czarne zakończenie ogona

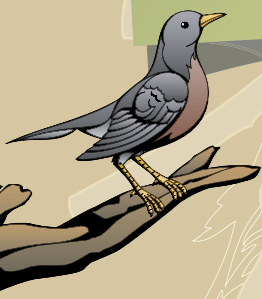
Miałem dziś dobry dzień. Nabiegałem się, ale warto było. Najadłem się do syta i nawet jeden nornik został na potem. To mój przysmak, słowo daję – jem **norniki i myszy** na okrągło! Oj, strasznie dziś zmarzłem. Ale co się dziwić – inne zwierzaki zwiną się w kulkę i jest im wszystko jedno, że jesień jest coraz chłodniejsza. A jak ja się zwinę w kulkę? Niestety szybko się wychładzam i potrzebuję dużo energii na ogrzanie mojego długiego ciała. Nic dziwnego, że ciągle jestem głodny. Eh... koniec rozmyślań. Idę spać, bo przed świtem znów pobudka na polowanie.



PT

# Łasek

Kolejny ciężki dzień za mną. Postanowiłem zajrzeć na porośnięty drzewami grądzik na skraju mego terytorium. I tu dwa, raniące moją dumę drapieżnika niepowodzenia. Pędzę za myszą leśną do jej nory a tu korytarz się rozwidla. Niestety wybrałem złą drogę i moje niedoszłe śniadanie uciekło jednym z wielu wyjść. Nie dam się nabrać na ten numer następnym razem. Zaraz wpadłem na kolejną mysz. Więc atakuję, ona znika. Gorączkowo przeszkukuję zakamarki mchów, zaglądam pod liście, a jej nie ma. Dopiero później zorientowałem się, że znowu zostałem nabity w butelkę. Na pewno wspięła się na jakąś gałązkę albo krzewinkę tuż nad moją głową. I gdybym nie schrupał potem młodego **ptaka**, to bym dziś głodował.



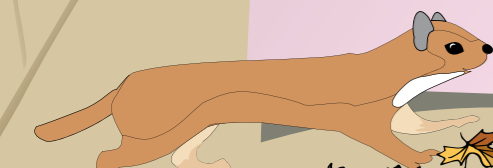
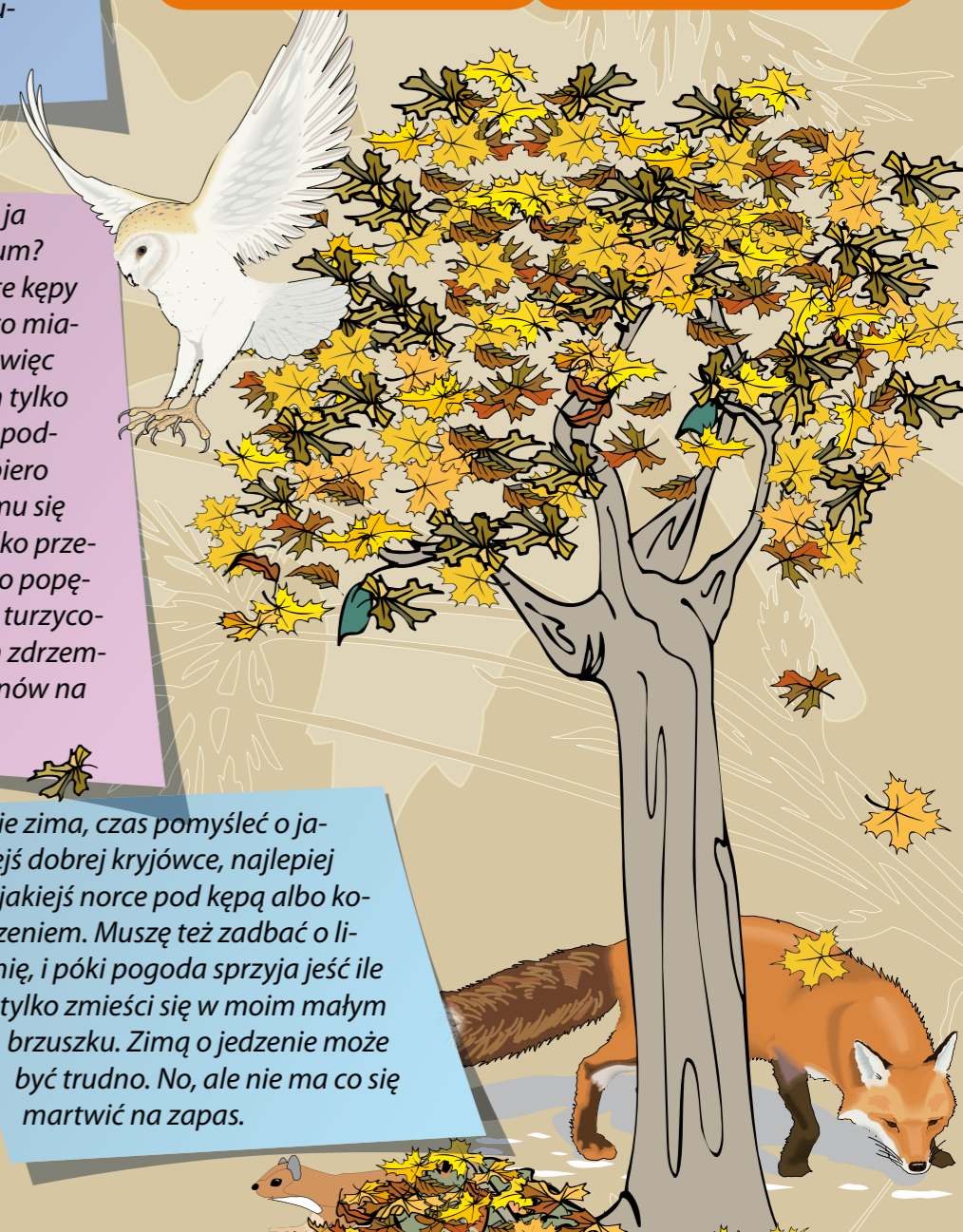
Co za dzień. Najpierw długa pogoń za **karczownikiem**. Chociaż trudny w upolowaniu, ale jaki to smaczny i obfity obiad. I jak już się najadłem, umyłem pyszczek z resztek jedzenia, zacząłem się rozglądać za jakimś przytulnym miejscem na drzemkę. Naraz słyszę szeslest. Wyteżam zmysły i co czuję? **Lis!** Więc biorę nogi za pas, a on za mną. Pogoń była straszna. Uratowała mnie sterta gałęzi. I jakie to szczęście, że lis dał za wygraną, uff. Illu to ja krewnych straciłem w spotkaniu z tym drapieżnikiem. Ale nie ma co gadać. Jak się jest tak małym, to trzeba uważać, żeby nie stać się czymś obiadem. I nie tylko lisa muszę się wystrzegać. Z chęcią urozmaiciłyby sobie mną dietę **kuny, tchórze, sowy i ptaki drapieżne**.



Ten głupi sąsiad. Że niby to ja wszedłem na jego terytorium? Przecież było ustalone, że te kępy przy grądzie są moje. Ale co miałem zrobić? Jest silniejszy, więc trzeba było uciekać. Niech tylko poczeka aż będę starszy i dorosną. W końcu mam dopiero trzy miesiące. Miesiąc temu się usamodzielniałem i jak tylko przetrwam do wiosny, to ja go popędzę z mego kawałka turzycowiska. Tymczasem zdrzemną się i ruszam znów na polowanie.

Idzie zima, czas pomyśleć o jakiejś dobrej kryjówce, najlepiej o jakiejś norce pod kępą albo korzeniem. Muszę też zadbać o linię, i póki pogoda sprzyja jeść ile tylko zmieści się w moim małym brzuszku. Zimą o jedzenie może być trudno. No, ale nie ma co się martwić na zapas.

tekst: Marcin Siuchno



# Wasze listy



## Obserwacje Kuby

Zobaczcie, jakież uważny obserwator z naszego korespondenta Kuby.

Kraków, 15. 07. 10 r.  
Droga Redakcji!  
Bardzo dziękuję za pozdrowienia i wspaniały numer gazetki „Nasza Biebrza”. Jak już wspominałem w poprzednim liście, zimą zapomniałem niezapomnianymi dla mnie obserwacjami ptaków. Spotkałem się m.in. oko w oko z uszatką błotną zimującą koło Myślenia. Mogłem ją obserwować dość długo, z bliskiej odległości.  
Jednak z największym sentymentem wspominałem tegoroczny rodzinny wyjazd nad Biebrzę. Podczas 6-dniowego majowego pobytu mogłem obserwować wiele gatunków ptaków. Pewnego dnia, po południu, obserwowaliśmy ptaki w okolicy Hermszowa. Oprócz stad tabedzi krykliwych i bewików, wśród gęsi, mój brat wypatrzył coś białego. Była to imięzica mata. Po pewnym czasie wszystkie ptaki zwróciły się i poleciały na wschód od rzeki Biebrzy. Jeszcze tego samego dnia poje-

rys. Samiec wodniczki obserwowany przez Kubę

dalej Kuba pisze...  
Jeszcze tego samego dnia obserwowaliśmy stadko gęsi. Okazało się, że wśród ptaków pasie się gęś krótkodzioba! – była to pierwsza nasza obserwacja tego gatunku. Następnego dnia szliśmy kładką „Długa Luka”, nasyceni widokiem śpiewającego samca wodniczki. Po chwili brat zauważył małego bekasa latającego po niebie. Nie był to jednak znany nam kszyk. Gatunek brat oznaczył na podstawie głosu tokowego – był to bekasik. Ptak latał nad nami, zataczał kręgi. Po paru minutach odleciał w głąb Bagna Ławki. Podczas pobytu zaobserwowaliśmy wiele gatunków ptaków, m.in. ohara, płomykówkę, lerkę, ortolany, siewkę złotą, rybitywy, bataliony. W okolicach Kapic śpiewał samiec podróżnika, goniły się dwa dudki. Jak co roku i ten wyjazd zleciał bardzo szybko. Każdy dzień przyniósł nowe, niezapomniane przeżycia. Szkoda, że nad Biebrzę mogę przyjeżdżać tylko raz w roku...

Kuba Łodziński, SP Kraków

Sfotografować tak uszatkę błotną – to jak szóstka w totka! fot. K. Łodziński

Przyroda jest również wielką pasją **Natalii Krawczuk** (kl VI SP Lipsk). Dziękujemy Natalii za zdjęcia z wycieczki nad Biebrzę i liczymy na kolejne ciekawe relacje.



Pajęczyna sfotografowana przez Natalię

## Lato w Lipsku

W okolicy Lipska tak zaprasza wszystkich **Paulina Hejko** (kl. I Gimn. w Lipsku):

„W ciepłe letnie dni Biebrza jest bardzo atrakcyjna. Wieczorami, gdy jest zachód słońca, blask promieni odbija się od wody. W tym roku, z powodu obfitych deszczy Biebrza wylała, ale niedużo. Ludziom na szczęście nic nie zagrażało. Przyjedźcie do Lipska – przekonacie się, jak inna jest u nas Biebrza.”

Jak pisze Paulina, mamy to szczęście, że choć mieszkamy w pobliżu dużej rzeki, nie zagraża nam niebezpieczeństwo powodzi. Dolina Biebrzy jest niewiele przekształcona przez ludzi, a rozległe bagna potrafią wchłonąć duży napływ wód. Jakkolwiek położone tuż nad brzegiem drogi czy obejścia były w tym roku dłużej zalane niż zwykle.



Tak wygląda Biebrza w okolicy Lipska fot. Paulina Hejko

Za stos kolorowych listów dziękujemy uczniom ze SP nr 2 w Grajewie. Sówkę narysowała **Karolina Chmielewska**, SP Grajewo, kl.V



Kochani, wszystkie Wasze listy czytamy z uwagą i radością. Są one dla nas inspiracją. Nadsyłajcie swoje korespondencje, również na e-mail: [nasza.biebrza@biebrza.org.pl](mailto:nasza.biebrza@biebrza.org.pl) Najciekawsze nagrodzimy.

# Twierdza nigdy nie zdobyta

Z nurtem dawnej Biebrzy

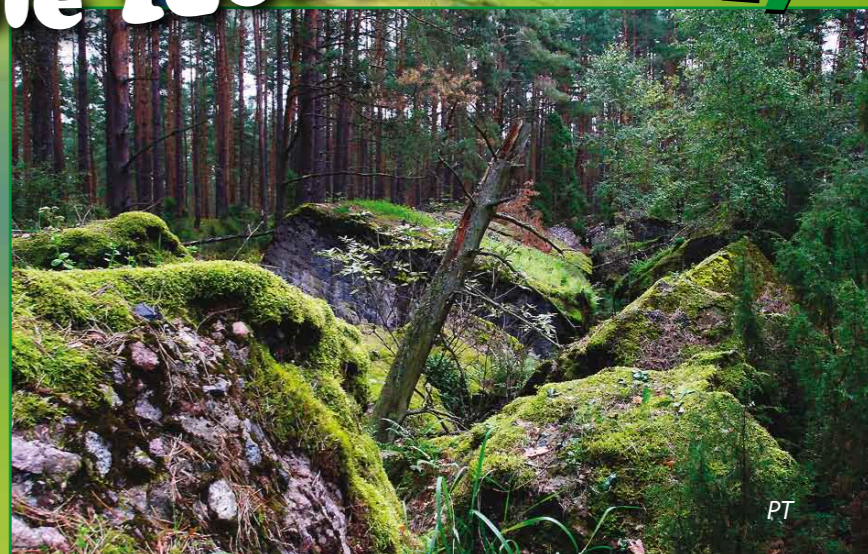
Osowiecka carska twierdza jest jedną z ciekawszych historycznych atrakcji Podlasia. Co o niej wiemy?

## Gdzie i po co?

W czasach zaborów w rejonie wsi Osowiec, na jedynej przeprawie przez bagna, car Aleksander II postanowił wybudować fortyfikację. Miała ona chronić przed Niemcami zachodniego przyczółka jego imperium.

## Kiedy?

Cały rozległy system schronów wybudowano w latach 1882-92 i był on jednym z nowocześniejszych w ówczesnej Europie. Możemy sobie wyobrazić, jakie to wówczas było wielkie przedsięwzięcie. Nie było przecież maszyn



Ruiny Fortu IV

i roboty na tym trudnym terenie wykonywano ręcznie.

Tunel śmierci, sala krzyku i legenda o straszącej czarnej Damie – to niektóre atrakcje czekające na odwiedzających twierdzę gości.



Fort I Centralny

## Jak poznać ją bliżej?

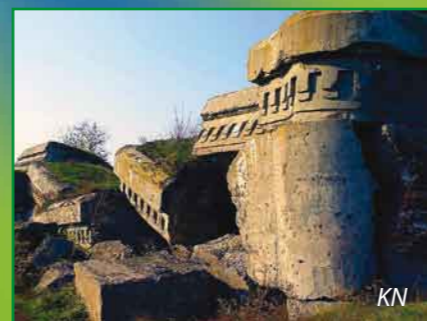
Twierdza składała się z czterech fortów. Główną pozycję obronną z cytadelą stanowił rozległy Fort I „Centralny”. Jest on dziś najlepiej zachowaną częścią fortyfikacji, z muzeum, które warto odwiedzić.

Przewodnicy podczas spaceru między budowlami fortyfikacji opowiadają o istniejącym tu kiedyś garnizonie i tętniącym życiem kilkunastotysięcznym wojskowym miasteczku.

Okolice Fortu II Zarzecznego są bardzo ciekawe przyrodniczo, wiosną to idealne miejsce na obserwację ptaków. Teraz jesienią warto wybrać się na ścieżkę „Wokół Fortu IV Twierdzy Osowiec”.

Twierdzę Osowiec rozstawili pasjonaci zrzeszeni w Osowieckim Towarzystwie Fortyfikacyjnym. Dzięki ich pracy i staraniom możemy lepiej poznawać naszą historię związaną z tym cennym historycznym zabytkiem.

EW



Fort II Zarzecznny

Podczas pierwszej wojny światowej Niemcy próbowali zdobyć twierdzę, ale nawet ataki z użyciem gazów bojowych nie powiodły się. Do historii więc przeszła ówczesna kilkumiesięczna obrona bastionu.



## CZY WIESZ, ŻE:

Twierdza jest dużym zimowym skupiskiem nietoperzy. Obok licznych mopek, stwierdzono tu tak rzadkie gatunki jak nocek łydkowłosy czy mroczek pozłocisy.

Osowiecka twierdza jest magnesem przyciągającym rocznie około 25 tysięcy turystów. Tel. do muzeum:

600 941 954



# Do odważnych świat należy

**Te osoby warto poznać – to młodzi przyrodniczy, którzy zaskoczyli nas swoją ogromną wiedzą na ostatnim Konkursie Wiedzy o BPN.**

Rozpoznają głosy ptaków, różne gatunki drzew, znają nazwy biebrzańskich zabytków. Choć, jak mówią, nie było łatwo, przed konkursem wczytywali się w historię naszego regionu. Mapę parku niektórzy znają na wylot. Nie zaskoczyło ich nawet nietrafne pytanie o miejsca występowania wodniczki na obszarze doliny Biebrzy. Wiadać było, że przyroda to ich pasja. Poznając ich.

**Weronika Lotkowska,**

Gimnazjum Sztabin – I m-ce

Weronika zna park jak własną kieszeń – jako jedyna bezbłędnie rozwiązała zadanie z mapą! Zaskakuje wszystkich zdobywając najwyższe miejsca w różnych konkursach na szczeblu wojewódzkim. „Ma świetną pamięć i chłonie wszystko, co przeczyta” – chwali ją przygotowująca uczniów ze Sztabina Pani Anna Tomaszewska.



**Agnieszka Łapszys,**

Gimnazjum Sztabin, II m-ce

Nie do pobicia, jeśli chodzi o rozróżnianie zwierząt, co się dziwi – od lat to-



warzyszycie tacie w myśliwskich wyprawach. Tak wspomina konkurs: *Już dwukrotnie brałam udział w Konkursie Wiedzy o BPN i wspominam to bardzo dobrze. Konkurs jest ciekawy, choć pytania są szczegółowe. Dlatego też wymagał on ode mnie dużego poświęcenia. Krok po kroku poznawałam historię BPN, tropy zwierząt, głosy ptaków, liście drzew. Wiele się dowiedziałam. Oczywiście było warto, nagrody były naprawdę bardzo dobre, w tym roku wygrałam świetną lornetkę! Pozdrawiam wszystkich czytelników „Naszej Biebrzy” i zachęcam gimnazjalistów: bierzcie udział w tym konkursie!*

**Tomasz Skorupski,**

Gimn. Suchowola, III m-ce

Tomka znacie ze stron „Naszej Biebrzy”, jest od lat naszym korespondentem. Jego hobby są ptaki. Z przyjemnością obserwujemy jak doskonale się w robieniu zdjęć przyrodniczych.



**Piotr Włodkowski,**

Gimnazjum Piątnica, IV m-ce

Skąd u Piotra przyrodnicze hobby? „Umilowanie przyrody zaszczepili we mnie moi rodzice, kiedy byłem jeszcze małym, ciekawym świata chłopcem. Udział w konkursie był dla mnie nowym, przyjemnym doświadczeniem i szansą na dowiedze-



nie się czegoś więcej o Biebrzańskim Parku Narodowym, a więc o części mojego regionu, którego nie wypada mi nie znać. Zakwalifikowanie do finału zmobilizowało mnie do czytania i nauki, dowiedziałem się naprawdę sporo nowego.”

**Monika Mocarska,**

Gimnazjum w Danówku, VI m-ce

„Konkurs był dla mnie ciekawą przygodą i wyzwaniem. Finał to prawdziwe emocje! A moment odczytania wyników i wręczenia nagród na długo pozostanie w pamięci. Myślę sobie, że związanie mojej dalszej nauki z przyrodą mogłoby być dobrym wyborem. W końcu przyroda to moja pasja...”



Gratulacje raz jeszcze składamy przedstawionym finalistom i pozostałym zwycięzcom naszego konkursu: **Kamilowi Zalewskiemu** (Radziłów), **Elżbiecie Koszczuk** (Jaświły), **Weronice Kaszak** (Radziłów), **Annie Popławskiej** (Jaświły) i **Małgorzacie Jaworowskiej** (Mońki), jak też wszystkim biorącym w nim udział, awszczególnie przygotowującym Was NAUCZYCIELOM!

Jak wynika z wypowiedzi nie tylko nagrody (coraz atrakcyjniejsze) przyciągają do konkursu. Zatem mamy nadzieję, że spotkamy się w jeszcze większym gronie w 2011 roku!

EW



## Kącik „Gęsie Pióro”

**Cud**

Jak Wy to nazwiecie? Bo ja zwę to cudem...

... na lazurze nieba ptaków stada,  
roślin czar, obuwików gromada.

Zieleń bagien oplata niebieska wstęga.

Biebrzański Park prócz tego, że to potęga,

to też mój mały na ziemi raj.

Nieważne czy to wrzesień czy maj.

Ja postanowiłam „cud” nadać nazwę miejscu temu,

By na zawsze był bliski nie tylko sercu memu.

Ale może i Waszemu?

**Ewa Tomaszewska,**  
kl.III, Gimnazjum w Sztabinie

**WODNICZKA**

Wodniczka to niewielki ptak wędrowny,  
Jej specyficzny wygląd jest wymowny.

Samiec i samiczka upierzeni jednakowo,  
A gama barw dobrana jest wyjątkowo.

Zamieszkują one żyzne gleby, torfowiska,  
Ale są dokładnie ukryte ich siedliska.

Gatunek ten jest objęty ochroną gatunkową,  
A informacja o nich jest priorytetowa.

**Adam Olechno,**  
kl.III, SP 2, Mońki

## AKCJA OBRĄCZKOWANIA ŁABĘDZI KRZYKLIWYCH

„Potrzebni są wolontariusze chętni poprawić z nami przez tydzień” – usłyszałam w słuchawce zapytanie od ornitologów, wyruszających jak co roku na akcję obrączkowania łabędzi krzykliwych. Młodzi, nie strachliwi i najlepiej silni? – to znani nam z naszych konkursów bracia Marcin (17 l.) i Piotr Włodkowsky (15 l.) z Piątnicy, pomyślałam. Chłopcy spakowali się w jeden dzień i pod opieką Pani Marii Wieloch ruszyli w Polskę...

**Oto relacja Piotra:**

Na akcję, razem z bratem Marcinem, wyjechaliśmy z domu przejeżdżając – nie wiedzieliśmy, co nas tam spotka. W długiej podróży do Gdańska rozmyślaliśmy o tym, jak sprawdzimy się w powierzonych rolach. Rano w miejscowości Kłos mieliśmy sprawdzić nasze siły w łapaniu ptaków, nie wiedzieliśmy jak one będą reagowały. Po stawie pływała para łabędzi z pięcioma młodymi. Naszym zadaniem było zapędzenie ptaków w trzciny i złapanie ich przy użyciu rąk lub siatki. Chrząst bojowy wypadł nam całkiem dobrze, udało nam się złapać cztery młode. Wyszlizaliśmy z wody mokrzy i ubłoceni, ale szczęśliwi i dumni z siebie. Potem przyglądaliśmy się, jak łabędzie zostały zaobrączkowane, dokładnie pomierzone i wypuszczone. Teraz czekała nas długa podróż do rezerwatu „Stawy Milickie”. Udało się tam oznakować siedem łabędzi na dwóch zbiornikach i przy-

okazji obserwować zimorodka i bielika. Tego samego dnia pojechaliśmy do Janisławic, gdzie został złapany i zaobrączkowany jeden ptak. Następnego dnia próbowaliśmy na tym stawie ponownie, ale niestety odjechaliśmy stamtąd z pustymi rękami. Naszą przygodę zakończyliśmy w Ostrowie Wielkopolskim, skąd po cięgiem, a potem autobusem, po męczą-

cej podróży wróciliśmy do domu. Wynik dwunastu oznakowanych ptaków w pełni nas satysfakcjonował. Wiedzieliśmy, że zrobiliśmy coś dobrego i pomogliśmy chronić łabędzie krzykliwe.

**Piotr Włodkowski**



„Chłopcy spisali się świetnie i w przyszłym roku też będą brali udział w obrączkowaniu łabędzi krzykliwych” – napisała Pani Maria Wieloch przysyłając nam zdjęcie z akcji

**Nasza Biebrza**

**Wydawca:** Biebrzański Park Narodowy  
ISSN: 1507-7276, nakład: 4000 egz.

**Redakcja:** Ewa Wiatr (EW) Zespół redakcyjny: Agnieszka Henel (AH), Katarzyna Nowicka (KN), Piotr Tałałaj (PT), Cezary Werpachowski (CW)  
**Rysunki:** Przemysław Nawrocki, Mariusz Oszczeniński (MO), Piotr Rode (PR).

**Zdjęcia:** Piotr Dombrowski (PD), Hubert Ignatowicz (HI), Grzegorz i Tomasz Kłosowscy (GTK), Marek Konarzewski (MK), Katarzyna Nowicka (KN), Piotr Tałałaj (PT), Piotr Świątkiewicz (PS), Cezary Werpachowski (CW).

**Konsultacja merytoryczna:** Wiesław Dembek, Andrzej Grygoruk, Krzysztof Henel, Mirosław Worona.

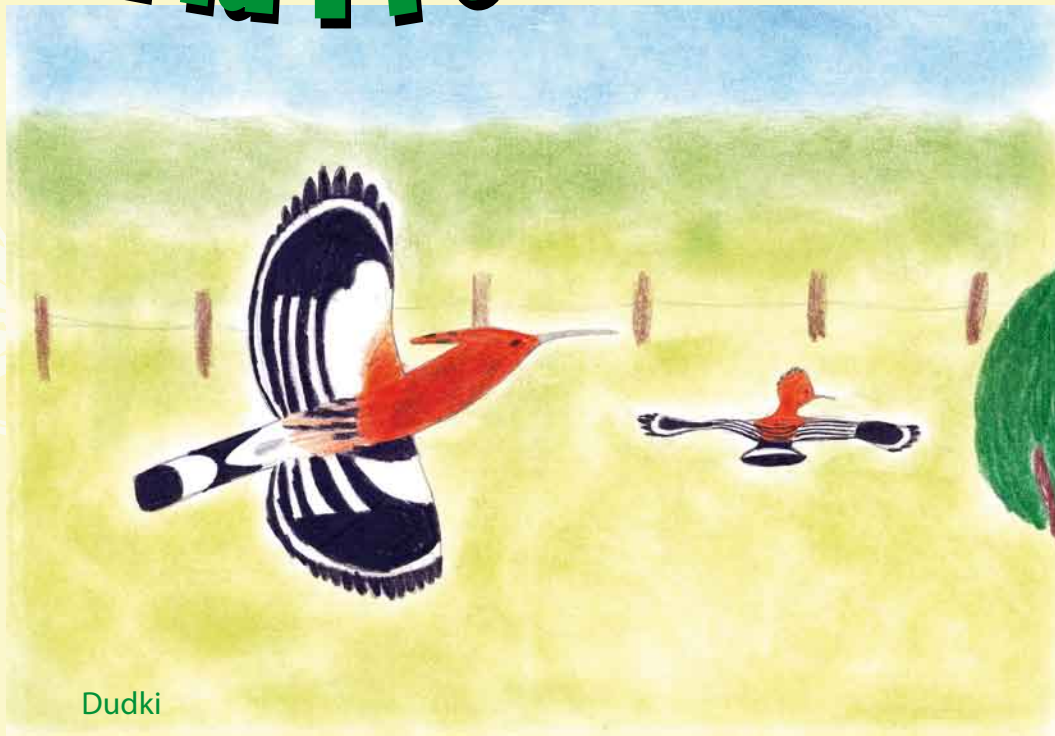
**Adres:** „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz

**e-mail:** nasza.biebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl

**Pismo wydawane jest na papierze pochodzącym z makulatury.**



# Galeria Profesora Łosia



Dudki

rys. Kuba Łodziński, SP Kraków, kl.V



Rozmarzony łoś

rys. Maja Gontarska, SP Zambrów



Wodniczka

rys. Anna Wiszowata,  
SP Stare Bajki, kl.V



Samiec pleszki

rys. Magdalena Gołaszewska,  
SP Zambrów

## Konkurs

### „Lubię to miejsce”

Zapraszam do rysowania i malowania tych miejsc z okolic Biebrzańskiego Parku Narodowego, które lubicie szczególnie. I wcale nie muszą to być tereny dzikie. Może ktoś z Was lubi swoją miejscowość, którąś ulicę czy niedaleką drogę. Na autorów najciekawszych prac czekają nagrody – koszulki „Naszej Biebrzy”.  
Wasz Profesor Łoś